

DOI: <https://doi.org/10.31648/apr.5623>Data przesłania artykułu: 17 lutego 2020 r.  
Data akceptacji artykułu: 3 czerwca 2020 r.

## POEZJA NATALII LIWYCKIEJ-CHOŁODNEJ W TŁUMACZENIACH JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO

**Anna Choma-Suwała**

Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8909-7993>

e-mail: [anna.choma@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:anna.choma@poczta.umcs.lublin.pl)

**Abstrakt:** Cel artykułu to prezentacja poezji Natalii Liwyckiej-Chołodnej w przedwojennych tłumaczeniach Józefa Łobodowskiego. Głównym założeniem jest wskazanie przesłanek, którymi kierował się tłumacz w wyborze utworu, przedstawienie właściwości warsztatu poetyckiego i omówienie dokonanych przez niego translacji. Natalia Liwycka-Chołodna (1902–2005) zaliczana do grona tzw. szkoły praskiej ponad 20 lat była związana z Polską. W Warszawie opublikowano dwa tomy jej poezji *Возонь і попіл (Ogień i popiół)*, 1934) oraz *Сім літер (Siedem liter)*, 1937). W okresie międzywojennym jej dorobek był polskiemu czytelnikowi mało znany. Kilka tłumaczeń jej wczesnej poezji pojawiało się w latach 1934–1938 w „Sygnałach”, „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” i czasopiśmie „Wołyń”. Ich autorami byli Tadeusz Hollender i Józef Łobodowski, który opublikował trzy przekłady: *На розквітлі акації грона (Srebrny księżyc akację ogarnął)*, *На розумтях (Rue Racine)* i *На могили (Nad grobem)*. Lubelski poeta sięgnął po utwory bliskie jego autorskiej poezji i poglądom politycznym. Omówione translacje są przykładem ekwiwalencji dynamicznej, charakteryzuje je energia i osobiste zaangażowanie tłumacza. Zwraca on uwagę na adekwatność semantyczną, ale nie rezygnuje z autorskiej poetyzacji tekstu. W jego przekładach można odnaleźć wiele elementów mających na celu pobudzenie wyobraźni polskiego czytelnika.

**Słowa kluczowe:** Natalia Liwycka-Chołodna, Józef Łobodowski, poezja, przekład

Submitted on February 17, 2020

Accepted on June 03, 2020

## NATALYA LIVYTSKA-KHOLODNA'S POETRY IN JÓZEF ŁOBODOWSKI'S TRANSLATIONS

**Anna Choma-Suwała**

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8909-7993>

e-mail: [anna.choma@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:anna.choma@poczta.umcs.lublin.pl)

**Abstract:** The aim of the current article is to present the poetry of Natalya Livytska-Kholodna in pre-war translations of Józef Łobodowski. The main objective is to indicate the premises which guided the translator in selecting poems, to demonstrate the characteristics of his poetic skills, as well as to discuss his translations. Although Natalya Livytska-Kholodna (1902–2005) is included in the so-called “Prague school”, she lived in Poland for over 20 years. Two volumes of her poetry were published in Warsaw: *Вогонь і попіл* (*Fire and Ash*, 1934) and *Сім листів* (*Seven Letters*, 1937). In spite of that, her literary achievements were almost entirely unknown to Polish readers in the interwar period. A few translations of her early poetry were published in the years 1934–1938 in the monthly “Sygnały”, “Biuletyn Polsko-Ukraiński” (“Polish-Ukrainian Bulletin”) and “Wołyń” magazine. Their authors were Tadeusz Hollender and Józef Łobodowski, with the latter publishing three translations: *На розквітлі акації зрона* (*Silver Moon Enveloped the Acacia*), *На рознуттях* (*Rue Racine*) and *На могилі* (*Over the Grave*). The poet from Lublin chose works which were close to his own poetry and political views. The translations discussed here exemplify dynamic equivalence and are characterised by Łobodowski’s energy and personal involvement. He draws attention to semantic adequacy, but he does not refrain from poetizing the text. His translations include many elements aimed at stimulating the imagination of Polish readers.

**Key words:** Natalya Livytska-Kholodna, Józef Łobodowski, poetry, translation

Natalia Liwycka-Chołodna (1902–2005) należąca obok Jewhena Małaniuka, Jurija Łypy, Ołeha Olżycza do poetów tzw. szkoły praskiej przez ponad dwie dekady była związana z Polską. W latach 20.–30. XX wieku w Polsce pojawiła się główna fala emigracji ukraińskiej spowodowana wydarzeniami politycznymi – I wojną światową, rewolucją i wojną domową na Ukrainie. Natalia Liwycka jako kilkunastoletnia dziewczyna w 1920 roku wraz z ojcem Andrijem Liwyckim (ostatnim premierem Ukraińskiej Republiki Ludowej) znalazła się w Tarnowie,

gdzie weszła w skład ugrupowania literacko-artystycznego „Сонцесвіт” i razem z matką Marią współtworzyła Związek Ukrainek-Emigrantek.

Mimo proukraińskiej polityki ówczesne władze polskie nie wyraziły zgody na utworzenie na terytorium Polski ukraińskiej uczelni wyższej i Liwycka zmuszona była studiować za granicą, początkowo w cieszącej się dużą popularnością Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podiebradach, a następnie na Uniwersytecie Karola w Pradze.

W 1927 roku, po zakończeniu nauki w Czechosłowacji wróciła do Polski i zaczęła studiować romanistykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz tłumaczyć literaturę francuską i włoską. Swoje wczesne translacje publikowała w czasopiśmie „Тризуб”, „Львівський науковий вісник” i ukazującym się w Pradze „Пробоєм”.

Pod koniec lat 30. XX stulecia w Warszawie pojawiła się druga fala ukraińskiej emigracji. Były to osoby kończące studia poza granicami Polski i szukające pracy w polskiej stolicy. Do nich zaliczała się także Liwycka, która w następujący sposób wspomina ten okres:

До Варшави почали з'їжджати інженери з Подєбрад та Праги і молоді люди з західніх українських земель, що скінчили студії за кордоном та збиралися нострифікувати свої дипломи. Туди ж стікалася молодь з українських земель під Польщею. Українська студентська громада нараховувала коло 150, а то й більше членів [Лівицька-Холодна 1980, 5].

W 1929 roku w stolicy z inicjatywy m.in. Jewhena Małaniuka i Jurija Łypy powstało ugrupowanie „Танк” zrzeszające literacką emigrację i młodych pisarzy ukraińskich ze wschodniej Galicji. Do współpracy została zaproszona również Liwycka. Członkowie grupy mieli mesjanistyczne poglądy, wierzyli w niezależność wolnego państwa ukraińskiego i propagowali idee okcydentalizmu, dzięki którym miało dojść do upodobnienia ustroju oraz społeczeństwa ukraińskiego do cywilizacji zachodnioeuropejskiej.

W 1933 roku utworzyli wydawnictwo „Варяг”, które początkowo w Warszawie (1933–1937), a następnie we Lwowie (1937–1939) redagowało czasopismo literackie „Ми”. W wydawnictwie opublikowano także dwa tomy wczesnej poezji Liwyckiej *Вогонь і попіл* (*Ogień i popiół*, 1934) oraz *Сім літер* (*Siedem liter*, 1937). Mimo że wyszły drukiem w Warszawie, dorobek ukraińskiej poetki w okresie międzywojennym był polskiemu czytelnikowi niemal zupełnie nieznanym.

Pierwszą polską wzmianką dotyczącą jej poezji jest recenzja debiutanckiego tomiku *Ogień i popiół* autorstwa Feliksa Zahory-Ibańskiego, która ukazała się w 4 numerze „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” z 1935 roku [Zahora 1935, 38–39].

Pojedyncze tłumaczenia pojawiały się w latach 1934–1938 w „Sygnałach”, „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” i czasopiśmie „Wołyń”. Ich autorami byli Tadeusz Hollender i Józef Łobodowski.

Łobodowski należał do grona najwybitniejszych pisarzy okresu międzywojennego. Uważano go za czołowego przedstawiciela lubelskiej „drugiej awangardy”. Znany jest przede wszystkim jako publicysta i poeta. Niewiele uwagi poświęcono natomiast jego spuściźnie translatorskiej. Analizą jego powojennych tłumaczeń poezji ukraińskiej zamieszczanych na łamach paryskiej „Kultury” zajmowała się Ludmiła Siryk [Siryk 1995, 241–259; 2000, 55–57; 2008, 22–27], natomiast okres międzywojenny, chociaż był dla tłumacza najbardziej owocny, jest dotychczas niezbadany.

Jego fascynacja kulturą słowiańską, a w szczególności ukraińską, miała swoje korzenie w dzieciństwie i wczesnej młodości. Urodził się na Białorusi, a okres rewolucji spędził w Moskwie i na Kaukazie, gdzie zetknął się ze środowiskiem kozaków kubańskich i językiem ukraińskim.

Łobodowski wspierał ideę współpracy z ukraińskimi emigrantami i popierał ich dążenia do niepodległości. Na początku lat 30. ubiegłego wieku w Warszawie obracał się w kręgach prometejskich. Związek „Prometeusz” skupiał przede wszystkim emigrantów rosyjskich, gruzińskich i ukraińskich. Wczesne tłumaczenia Łobodowskiego opatrzone pseudonimem Stefan Kuryło publikowane były na łamach kwartalnika „Wschód-Orient”. Powszechnie wiadomo również, że Łobodowski w okresie międzywojennym przygotował do druku czterotomową antologię poezji ukraińskiej. Niestety, działania wojenne uniemożliwiły jej wydanie, a materiały zaginęły.

Znaczący wpływ na kształtowanie się poglądów politycznych lubelskiego poety miał także tzw. okres wołyński. W 1937 roku skorzystał z zaproszenia wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego i przeniósł się do Łucka. Jak podkreśla Józef Zięba:

Zaproszenie to nie było przypadkowe. Łobodowski bowiem od dawna interesował się problematyką ukraińską, potępiał w publicystyce represje władz polskich stosowane wobec Ukraińców i proponował pojednanie obydwu zwaśnionych narodów. W tym czasie ogłosił kilka wierszy o tematyce ukraińskiej, które weszły później do wydanego na emigracji tomu *Złota hramota*. Do tematyki ukraińskiej w latach późniejszych jeszcze wielokrotnie powracał. Uważał się za kontynuatora polskiej romantycznej szkoły ukraińskiej. W gronie przyjaciół nazywano go atamanem Łobodą [Zięba 2005, 153].

W latach 1937–1938 Łobodowski został nieformalnym redaktorem czasopisma „Wołyń”, którego głównym celem stało się propagowanie współpracy polsko-ukra-

ínskiej nie tylko na płaszczyźnie politycznej, lecz także kulturowej. [Jakubowska-Ożóg, 2013, 55–57].

W tym okresie w „Wołyniu”, „Myśli Polskiej”, „Kurierze Porannym” i „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” ukazywały się jego prace publicystyczne i tłumaczenia poezji oprócz wspomnianego już Tarasa Szewczenki również Ołeha Olżycza, Światosława Hordyńskiego, Jurija Klana i Natalii Lywyckiej-Chołodnej.

Zastanawiając się nad motywacją, jaką kierował się, wybierając materiał źródłowy, należy podkreślić, że w swojej pracy translatorskiej skłaniał się ku poezji, która łączyła się z jego autorską twórczością. Sięgał po wiersze niosące w sobie hasła niepodległościowe, zgodne z jego poglądami politycznymi [Sawicka 1994, 118–119]. Jak słusznie zauważa Irena Szypowska:

Poezja Łobodowskiego, tak jak poezja romantyków, którą cenił najwyżej i której wiele zawdzięczał, ma charakter wizyjny, opiera się na metaforach, symbolach i obrazach o wielkiej sile wyrazu, wspomóżonych retoryką patosu i grozy. (...) Bohater Łobodowskiego (nie tylko poetycki) – bywa nim Piłsudski, Komilów, Petlura, ataman Łoboda, a potem Anders, Jan Paweł II i inni – rzeczywistość zewnętrzną odczuwa jako niemożliwą do zaakceptowania, a jednocześnie trudną do przekształcenia [Szypowska 2003, 20].

Nie dziwi zatem fakt, że w translatorskim dorobku lubelskiego pisarza pojawiły się patriotyczne wiersze Liwyckiej. Pod koniec lat 30. na łamach czasopism „Wołyń” i „Biuletyn Polsko-Ukraiński” opublikował trzy przekłady: *Ha rozkwitli akacii grona (Srebrny księżyc akację ogarnął)* z tomu *Ogień i popiół* oraz *Ha roznumtjach (Rue Racine)* i *Ha mozuli (Nad grobem)* ze zbioru *Siedem liter*.

Pierwszy z nich jest typowy dla „еротичного роману у віршах”, jak krytycy określają debiutancki tom poezji Liwyckiej. Sama autorka po latach oceniając swoją wczesną twórczość, dochodzi do wniosku: „що це цикл жінки, яка починає з подружжя, потім приходить велике закохання, розчарування, відтак апатія, сум і, врешті, поворот назад до себе” [Бойчук 1985, 13].

Wyjątkowość i nowatorstwo tomu zauważył przywoływany wyżej Zahora-Ibański:

Każdy wiersz – ten sam temat a jednak wszystkie wiersze są różne, choć ani osoba, ani otoczenie się nie zmienia. Zmienia się tylko nastrój. Cała gama kobiecości: kobieta-dziecko obawia się samej bliskości grzechu w trwodze przeżywając noc; kobieta zakochana martwi się, czy w jej popielatym warkoczu wystarczy złota, aby zadowolić ukochanego, marzącego o warkoczu złotym jak słońce; kobieta-kochanka pewna jest, że „on” nie odejdzie i nigdy nie zapomni żaru jej ust; wreszcie kobieta-„wamp” grozi młodzieńcowi pocałunkiem, który „pijanym grzechem” ma zatruć jego krew.

Każdy punkt tej gamy tętni prawdziwym życiem i szczerością. Bujna dal stepowa i pożar „tatarskiej krwi” są jakby usprawiedliwieniem nieraz śmiałego wyrazu uczuć poetki [Zahora 1935, 38].

Jest to bardzo adekwatna interpretacja trzech tematycznych cykli *Барвін-зілля, Червоне і чорне* oraz *Поніл*. Pierwszy jest odzwierciedleniem prawdziwej, czystej miłości, dominuje w nim obraz kobiety zakochanej, delikatnej, żyjącej w harmonii z przyrodą i wszechświatem. W drugim w małżeńską idyllę wkrada się zdrada, która jest przyczyną nienawiści silnej jak śmierć. Poezja Liwyckiej jest odzwierciedleniem wewnętrznego dramatu, który przeżywa podmiot liryczny. Stany emocjonalne ujawniają się poprzez kontrast kolorów. Czerwony symbolizuje miłość, a czarny – smutek i śmierć, co wyjaśnia sama autorka: „Чорний колір – колір зради, / а червоний – то любов”.

W liryce intymnej Liwyckiej myśli i uczucia przekazywane są często w formie monologów i wyimaginowanych apeli do adresata. W wierszu *На розквітлі акації грона* bezosobowym głosem zwraca się do podmiotu lirycznego następującymi słowami:

Ваша кров, мабуть, чорна й солона,  
 Ви поганка з монгольських степів.  
 [.....]  
 Сотниківна в червонім намисті,  
 Білі зуби лякають, п'янять.  
 [Лівицька-Холодна 1986, 72]

Bohdan Rubczak zauważa, że w utworze można doszukać się pewnej analogii z liryką Jewhena Małaniuka. Najbardziej znaczący wydaje się obraz kobiety demonicznej, kobiety „wampa”, która pojawia się zarówno w wierszu poetki, jak i w cyklu Małaniuka *Псалми стену* (Psalmy stepu) [Рубчак 1986, 30–31].

Przekład Łobodowskiego w pełni oddaje pierwotne przesłanie utworu poetyckiego, nie tracąc jego walorów estetycznych. Tłumacz porusza się na tym samym poziomie profesjonalizmu co autorka. W polskiej translacji zachowana została pierwotna symbolika kolorów:

– Krew twa pewnie jest słona i czarna,  
 ktoś na stepach tatarskich cię skradł.  
 [.....]  
 – Sotnikówna w czerwonych koralach,  
 w jej uśmiechu i rozkosz i strach.  
 [Liwycka-Chołodna 1937, 301]

W polskiej wersji językowej widoczne jest świadome zastosowanie środków wyrazu poetyckiego. Niestety, nie zawsze udaje się tłumaczowi zachować ich współbrzmienie. Zastępując występujące w oryginale konstrukcje autorскими metaforami, niejednokrotnie tworzy zupełnie inne obrazy. Oto przykłady: „На розквітлі акації грона / Срібний місяць тихенько ступив. – Srebrny księżyc akację ogarnął, / srebrny księżyc zszedł cicho na świat”; „Похилилось мережкою листя, / Довгі тіні, мов привиди, сплять – Senne cienie skradają się z dala, / liście w rosie stanęły, jak w łzach”; „Будуть гинути в полум’ї хати, / Будуть маски кривавих облич... – Pożar chat mroki łuną nasyci / i szatańska rozhula się moc...”; „Ви поганка з монгольських степів – ktoś na stepach tatarskich cię skradł”.

Zmiany te często wynikają z chęci zachowania rytmu i długości fraz. Mimo tych starań Łobodowski nie zdołał zachować charakterystycznej dla języka ukraińskiego miary rytmicznej i rymów męskich. Nie jest to zatem przykład tłumaczenia ekwiwalentnego, występuje w nim bowiem wiele odstępstw od oryginału. Tłumacz wprowadził drobne zmiany obrazów, utrzymane są one jednak w stylistyce i nastroju pierwowzoru. Wyobraźnia polskiego czytelnika pozbawiona zostaje m.in. kwitnącej akacji, ażurowych liści rzucających długie cienie i krwawych masek, ale wzbogacona o obraz ogarniającego akację księżycy, liści stojących w rosie jak w łzach i pożaru chat, który „mroki łuną nasyci”. Zamiast użytej przez autorkę anafory tłumacz zdecydował się na mocniejszą frazę: „szatańska rozhula się moc” odwzorowującą charakter ukraińskiego oryginału: „Будуть маски кривавих облич”, co pozwoliło zachować rytm do słowa „noc”. Łobodowski zrezygnował także częściowo ze zwrotów grzecznościowych, natomiast podmiotem lirycznym nie jest poganka z mongolskiego stepu, a raczej tatarska branka, której uśmiech „budzi rozkosz i strach”. Nie burzy to jednak pierwotnej koncepcji autorki. Liwycka-Chołodna niejednokrotnie wspominała swoje tatarskie korzenie. Poza tym w końcowych wersach liryku odnajdujemy, zachowane również w przekładzie, frazy: „На татарський аркан вас піймати б, / Волочити б за коси у ніч! – Na tatarski cię arkan uchwycić, / za warkoczce cię wlec w taką noc!”.

Autorskie metafory, porównania i epitety dynamizują i ożywiają przekład, co sprawia, że staje się on dla polskiego odbiorcy bardziej atrakcyjny.

Mimo iż Łobodowski był zwolennikiem zasady ekwiwalentów, o czym wspomina w artykule *Strapienia tłumacza*, nie trzymał się jej zbyt rygorystycznie. Był świadomy tego, że najważniejszy jest klimat wiersza. Jego zdaniem:

Melodia i plastyka, której wehikułem jest metafora, decydują niemal bez reszty o poetyckim klimacie wiersza. Tego klimatu nie zastąpi wierność, dochowywana słowom.

Sądzę, że właśnie słowa wolno tasować swobodnie, byle by wyszedł ów ostateczny pasjans poetycki. Cóż z tego, że wszystko będzie pasować do oryginału jak klucz do zatrzasku, jeżeli nie przeleci iskra takiego samego lirycznego wzruszenia! [Lobodowski 1956, 45].

Wspomniana przez pisarza iskra widoczna jest także w przetłumaczonych przez niego wierszach pochodzących z tomu *Сім літер* (*Siedem liter*). Opublikowany w 1937 roku zbiór poezji odbiega tematyką od debiutanckiego tomu *Popiół i ogień* i jest przesycony symboliką patriotyczną. Nie bez przyczyny w tytule pojawia się cyfra siedem, której już w starożytności przypisywano magiczną moc. W wielu mitologiach i religiach symbolizuje związek czasu z przestrzenią, doskonałość i pełnię. Dla Liwyckiej stała się ona przede wszystkim symbolem Ukrainy. Już sam tytuł można interpretować jako jej metaforę. Siedem to liczba liter nie tylko w słowie Ukraina, lecz także w nazwisku Naczelnego Wodza Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury, to także liczba kul wystrzelonych w jego kierunku przez zamachowca 25 maja 1926 roku. Dla ukraińskiej poetki ataman był symbolem ojczyzny, niepokoju o nią i marzenia o jej odrodzeniu, a nie jak uważają niektórzy krytycy – obiektem westchnień zakochanej kobiety. W rozmowie z Bohdanem Bojczukiem sama autorka odrzuca taki sposób rozumowania:

(...) після того як вийшов „Вогонь і попіл”, а потім „Сім літер”, молодий ще тоді син Мілени Рудницької, Іван Лисяк-Рудницький, натякав у статті, що, мовляв, у мене були якісь еротичні почуття до Петлюри. Я Петлюру ледве знала; він бував у нас, але я тоді була замолода, щоб бути присутньою при тих розмовах; в мене було лише безмежне обожнювання... ну, власне, любов, як до національного героя [Бойчук 1985, 13–14].

Mówiąc o swojej twórczości, podkreśla, że jej wiersze zawsze powstawały spontanicznie, nigdy na zamówienie. A pretekstem do ich napisania była tęsknota za Ukrainą.

W drugim tomie Lywicka-Chołodna odchodzi od tematu miłości oraz wiecznych trosk politycznego emigranta i zwraca się ku desperackim nadziejom na zmiany w ojczyźnie.

Tom opatrzony został epigrafem, który stanowią słowa Tarasa Szewczenki zaczerpnięte z wiersza *І мертвим, і живим, і ненарожденним...*: „Нема на світі України, немає другого Дніпра”. Oddają one główny sens zawartej w nim poezji, ukazującej uczucia poetki i jej miłość do ojczyzny. Liwycka poszukuje źródeł ukraińskiej tożsamości, próbuje zrozumieć siłę tradycji, mówi o Ukrainie z taką pasją, jakby mówiła o obiekcie swojej miłości.



Zbiór tworzą cztery części odzwierciedlające różne stany emocjonalne autorki. W drugiej z nich zatytułowanej *Захід (Zachód)* przedstawiony jest wizerunek Ukrainy, który pojawia się we wspomnieniach poetki. Cień księcia czeskiego na koniu z utworu *Замок Подєбрада* przypomina jej kijowski pomnik Bohdana Chmielnickiego, a fale Wełtawy z *Карлів міст* wzbudzają tęsknotę za rodzimym Dnieprem. Jednak jak czytamy w poprzedzającym cykl epigrafie, zaczerpniętym z poezji Oksany Laturyńskiej: „Нема отчизни? – Іншої не треба! Ніколи не вросте у серце чужина...”.

Kolejne wiersze *Монпарнас*, *На розпуттях* i *На могилі* Liwycka poświęciła pamięci Symona Petlury, dla którego „Україною Франція стала і Софією Нотр-Дам”.

Dla Łobodowskiego ataman Petlura również stał się symbolem walki o wolność Ukrainy. Razem z wojewodą Józewskim byli zwolennikami jego współpracy z Piłsudskim oraz idei federacji, która jego zdaniem powinna stanowić nie tylko porozumienie na płaszczyźnie politycznej, lecz także współpracę kulturalną, o czym świadczą następujące słowa:

Wyjść naprzeciw sercom z za barykad z otworzonymi na oścież ramiony, przygarnąć ich do Polski w jagiellońskim duchu odrodzonej wczuć się szczerze w ich troski i potrzeby, wesprzeć tych nielicznych jak Wasyl Stefanyk, Michał Jackow, czy Michał Rudnickij, którzy wśród zalewu szowinizmu ukraińskiego, tak pokrewnego naszej rodzimej owupie napróżno podnoszą głos zgody i pojednania. Przypomnieć im ten uścisk braterski, jakim na dalekiej stacji ukraińskiej połączyły się ramiona Józefa Piłsudskiego i atamana Pelury błogosławioną wiosną 1920 go roku, a panom z Warszawy, Lwowa i Poznania podarować tom poezyj Tarasa Szewczenki ... [Łobodowski 2009, 383; za: Trybuna 1932, nr 1, 13–15].

Łobodowski poświęcił Petlurze kilka utworów, które w szczególności sposób korelują z twórczością Liwyckiej. Tłumaczenia wierszy *На розпуттях (Rue Racine)* i *На могилі (Nad grobem)* opublikowano w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” w 1937 roku, odpowiednio w 27 i 39 numerze.

W poezji *На розпуттях (Rue Racine)* tłumaczowi udało się zachować nie tylko formę i kształt pierwowzoru, lecz także intencje autorki. Łobodowski w pełni odtworzył podmiot, którego narrację słyszymy w utworze, zachowując jego język i rodzaj gramatyczny. Polska wersja językowa nie jest jednak pozbawiona licznych transformacji, brak w niej oryginalnej metaforyki i rytmu.

Już w pierwszych dwóch wersach widoczne są istotne zmiany zakłócające pierwotne brzmienie utworu. Utracone zostały często cytowane przez krytyków twórczości Liwyckiej słowa: „серце надвоє роздерте” symbolizujące wewnętrzne

rozterki podmiotu lirycznego tęskniącego za utraconą ojczyzną i zmuszonego do życia na obczyźnie. Łobodowski zrezygnował z powtórzeń i zdań wykrzyknikowych. Nie jest to już rozpaczliwe wołanie o ratunek, a jedynie cicha modlitwa podmiotu lirycznego. Posunął się nawet do swoistej archaizacji, używając słowa „zwól”. Porównanie w zestawieniu pierwszego fragmentu tłumaczenia z oryginałem pozwala w pełni dostrzec zaistniałe zmiany.

## Zestawienie 1

Nóż w serce się wdziera i ostry ból,  
krwi krople spod serca płyną.  
Twoją łaskę, o Panie, okazać zwól,  
na rozdrożach nie daj mi ginać.

[Liwycka-Chołodna 1937, 301]

В серце вбиваються вістря ножів,  
серце надвоє роздерте...  
Поможи мені, Господи, поможи!  
Не дай на розпуттях умерти!

[Лівицька-Холодна 1986, 104]

Przykładów autorskiej interpretacji tłumacza możemy odnaleźć jeszcze wiele. Są nimi przede wszystkim różnego rodzaju substytucje, ale zdarzają się także amplifikacje i inwersje. Oto kilka z nich: „Кров'ю серця стікають уста, / кров'ю слова набрякають. – Та krew spod serca spływa do warg, / i krew w moich słowach tryska”; „так, я знаю, знаю! / Ритмів нових неблаганний закон – Так, znam dobrze to wszystko. / Bijе w wierszach dobitnie nowy rytm”; „гимн стрункої фаланги, / пісня про місто і про бетон – дзвієчний хорал wyrasta, / grzmi falanga, zjeżona ostrzami dzid”.

Łobodowski modyfikuje nie tylko pojedyncze słowa, lecz także całe frazy. Wynika to zarówno z pragmatyzmu tłumaczenia, jak i z chęci wzmocnienia ekspresji utworu. Polski przekład z jednej strony pozbawiony zostaje występujących w oryginale metafor, z drugiej zaś wzbogacony nowymi elementami, takimi jak „zjeżona ostrzami dzid falanga” czy „dźwięczny chorał”. Pierwsze rozwiązanie wydaje się zasadne, gdyż faktycznie główną bronią falangi, czyli oddziałów piechoty greckiej i macedońskiej, były włócznie. Z kolei zastąpienie rzeczownika „hymn” słowem „chorał” to nie do końca trafny przykład substytucji. Chorał jest bowiem tradycyjnym jednogłosowym śpiewem liturgicznym w kościele rzymskokatolickim. Można uznać ten koncept za przykład adaptacji utworu na potrzeby docelowej grupy odbiorców. Tłumacz chętnie sięga także po słownictwo gwarowe, czego przykładem są wyrażenia: „gęstwie dziewiczych drzew” oraz „wśród paryskich cisz”. Jest to w dużej mierze podyktowane chęcią zachowania występujących w oryginale rymów: „пісня про море й дівичість пущ // А мені – о, Боже! – калини куш (Pieśń o morzu i gęstwie dziewiczych drzew // A da mnie – o, Boże – kaliny krzew), А мені під паризьким мостом // все – о, Боже! – вогненным хрестом (A mnie i wśród paryskich cisz, // wciąż – o, Boże – jak płomienny krzyż)”.

Dokonane zmiany świadczą o wyraźnie twórczym charakterze procesu przekładu poetyckiego, a nie tylko prostym naśladownictwem. Mimo tych i wielu innych transformacji polska wersja językowa w pełni oddaje nastrój wiersza i sytuację psychiczną podmiotu lirycznego. Zachowane zostały elementy kulturowe: symbolika kaliny i wierzyby. Zarówno polski, jak i ukraiński odbiorca wyczuwają te same emocje, które nie były obce również lubelskiemu poecie. W jego autorskim wierszu *Słowacki*, który *notabene* został opublikowanym w 4 numerze „Wołunia” z 1938 roku znajdujemy frazy: „Dawna Ojczyzna nasza! Matko Ukraino / Urągliwie na drewnie hańbiącym rozpięta!”<sup>1</sup>, świadczące o niezwykłym przywiązaniu do Ukrainy.

Niewątpliwie najważniejsze dla zrozumienia całego wiersza jest skrupulatnie zachowany przez tłumacza wers kończący utwór: „Rue Racine, Montparnasse, Petlura!”. Rue Racine to paryska ulica, na której zamordowano ukraińskiego przywódcę, a Montparnasse to miejsce jego pochówku. Dla Łobodowskiego fakty te miały kluczowe znaczenie, dowodzi tego m.in. polski tytuł utworu. Poza tym reminiscencje tragicznych wydarzeń, do których doszło w Paryżu 25 maja 1926 roku, i nazwisko zamachowca odnajdujemy też w jego autorskiej poezji *Pieśń o Ukrainie*:

Nocne ptaki po wąwozach i bałkach,  
drżenie szyn i wagonów stuk...  
Po kolana w ziemi ugrzęzły  
srebrnoliste topole na wartach...  
Siwe brwi chmurnego Marszałka  
Próżno groźnym ściągają się węzłem  
i zakrwawił się paryski bruk  
pod siedmioma kulami Szwarcbarta.  
[Łobodowski 1959, 18]

Mimo że Symon Petlura był dla zwolenników idei prometeizmu postacią kontrowersyjną, stał się obok Józefa Piłsudskiego symbolem solidarności narodów polskiego i ukraińskiego. Łobodowski w swojej twórczości publicystycznej krytykował politykę polskiego rządu wobec mniejszości narodowych. Uważał, że pomysł asymilacji Ukraińców i Litwinów całkowicie odbiega od ich aspiracji. W opublikowanej w Paryżu w 1959 roku *Pieśni o Ukrainie* zawarł nadzieje i pragnienia Ukraińców i Polaków, które stały się jego swoistym programem politycznym.

W poemacie autor wielokrotnie odwołuje się do obrazu dwóch wielkich polityków, a kilka jego fragmentów poświęca ich spotkaniu w Winnicy 16 maja

<sup>1</sup> W książce *Złota Hramota*, wiersz ten został zatytułowany *Testament mój* i cytowana fraza brzmi nieco inaczej: „Dawna ojczyzna nasza, matko Ukraino! Ukrzyżowana i w strzępy rozdarta”.

1920 roku. Do miasta, które od momentu wyzwolenia z rąk bolszewików pełniło funkcję tymczasowej stolicy Ukraińskiej Republiki Ludowej, Piłsudski przybył na zaproszenie Petlury, aby omówić zasady dalszej współpracy.

W spotkaniu brał udział także wojewoda Józewski pełniący w tym czasie funkcję wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej, który tak wspomina te chwile:

Pamiętam całą uroczystość. Rząd URL in corpore. Wyżsi dowódcy wojskowi. Uroczysty bankiet. Miejsce reprezentacyjne przy stole ustawionym w podkowie zajęli Petlura i Piłsudski.

W pewnym momencie Petlura wstał i wygłosił na cześć Piłsudskiego dłuższe przemówienie. Petlura – wódz Ukrainy – przemawiał z niezwykłym talentem, mówił wzruszająco, z właściwą Ukraińcom uczuciowością, z polotem. Mówił o Piłsudskim, wodzu Polski, o ukraińsko-polskim braterstwie, o pomocy polskiej w walce o wolność Ukrainy. Słów Petlury słuchano z otwartym sercem. Nie było to urzędowe, formalne, zdawkowe. Było w tym coś z tchnienia prawdy.

Po pewnym czasie głos zabrał Piłsudski. Słuchano go w największym napięciu – słuchano jak objawienia, jak wyroku. Piłsudski mówił o polsko-ukraińskim sojuszu, o braterstwie broni, o walce Ukrainy o wolność i pomoc w walce tej Polski, wreszcie o czekającym Ukrainę wysiłku utrzymania swej wolności, o gromadzeniu własnych sił w obronie przed atakami wroga [Józewski 1982, 120].

Możliwe, że pod wpływem tego autentycznego emocjonalnego zaangażowania wieloletniego przyjaciela i współpracownika Łobodowski napisał pełne nadziei i poparcia dla idei współpracy polsko-ukraińskiej słowa:

Idą w słońcu jak w złotych uśmiechach  
Polski wódz  
I Symon Petlura.

I zbliżyli się, i złączył ich uścisk  
Pocałunkiem przeżegnali się na krzyż,  
Teraz śmiało, ojczyzno, w dno dziejowej czeluści  
Radosnymi żrenicami popatrzysz.

[Łobodowski 1959, 14]

Poemat Łobodowskiego ukazuje także skomplikowaną historię stosunków polsko-ukraińskich, a przede wszystkim niekonsekwentną politykę polskich władz, która doprowadziła do kolejnych walk, co obrazują następujące frazy:

Wśród tych samych podolskich szlaków,  
gdzie się witał Marszałek z Hetmanem,  
gdzie się oczy z oczami spotkały

i związały dłonie sojusz,  
 legły zwłoki, śmiercią podeptane:  
 Ukraińcy obok Polaków  
 i ten sam im czarnej nocy całun  
 na wichurze rozwiany i plusze.

[Łobodowski 1959, 20]

Lubelski poeta ma nadzieję, że Polacy nauczeni doświadczeniem uświadamiają sobie jak bardzo ważna jest współpraca sąsiadujących narodów, jak nierozzerwalnie związane są ich losy. Pieśń kończy się optymistycznym akcentem:

I znów spotkają się dłonie w Winnicy  
 i nikt  
 tych rąk nie rozerwie!

[Łobodowski 1959, 32]

Kolejny poświęcony pamięci Petlury wiersz Liwyckiej *Ha mogli (Nad grobem)* jest wspomnieniem pobytu na paryskim cmentarzu Montparnasse. Już w pierwszych wersach widoczne są silne emocje towarzyszące podmiotowi lirycznemu:

Схилилася над іменем Твоїм,  
 Що на сірихні мармуровій сяє,  
 І серце повне келехом дзвінким  
 Розбилося враз і пролилося до краю.

[Лівицька-Холодна 1986, 105]

Analizując polskie tłumaczenie, dochodzi się do wniosku, że jest ono w dużej mierze swobodną przeróbką. Łobodowski za punkt wyjścia obrał oryginalny wiersz, zachowując jego formę i treść, jednak polska wersja została znacznie rozbudowana z pierwotnych 16 aż do 48 wersów. Zastanawiając się nad powodem takiej ingerencji, można przypuszczać, że wynikała ona z chęci podkreślenia znaczenia pierwotnego przekazu utworu. Spolszczenie Łobodowskiego ma elementy ekwiwalencji dynamicznej, która skupia się przede wszystkim na przekazaniu głównej myśli wyrażonej w tekście źródłowym. Aby osiągnąć założony cel, tłumacz dokonuje licznych transformacji. W polskiej wersji językowej podmiot liryczny staje się pątniczką z krwawiącym sercem, co nadaje zupełnie nowego znaczenia mogile i osobie Petlury:

Z imieniem Twoim marmurowy głaz,  
 i ja – pątniczka – pochylona nad nim,

a krwawe serce bije raz po raz  
i drży, jak kielich, zanim z rąk wypadnie.  
[Liwycka-Chołodna 1937, 442]

Odbiegając od zaproponowanego przez autorkę motywu przepelnionego kielicha uosabiającego czarę goryczy tłumacz zastosował autorskie porównanie. W kolejnych frazach również obserwuje się liczne przekształcenia: „Tu obca dal, na którą tuman padł – Далекo дeсь, у вересневій млі; dyszą miasta potwornego płuca – Шумить чуже і негостинне місто; lecz w mroku wstaje widmo dawnych lat / i tęsknym myślom wielkość swą narzuca – А в думці оживає давніх літ / Історія велична і барвіста; Zakwita nagle przeminiony cud – І чудо раптом зацвітає знов; i stary Kijów, cel tysiąca walk / budzi się w gloriach bohaterskiej sławy – І древній Київ, ціль змагань і площ, / Встає відроджений у сяйві слави”.

W cytowanych fragmentach dochodzi do znacznej amplifikacji zarówno w ramach funkcji poznawczej, jak i emotywniej. Zaproponowane przez tłumacza rozszerzenia wersów nie oznaczają wprowadzenia nowych elementów świata przedstawionego, mają na celu jedynie podkreślenie emocjonalnego ładunku związanego z elementami występującymi w oryginale.

Chcąc dokonać klasyfikacji stanów emocjonalnych występujących w utworze, należy wziąć pod uwagę kontekst wypowiedzi. Łobodowski dobrze je zinterpretował, ale w przekładzie dominuje skłonność do podkreślania negatywnych elementów. W polskojęzycznej wersji napawają lękiem m.in. obca dal, tuman, dyszące płuca, potworne miasto, mrok, widmo dawnych lat, podczas gdy w oryginale znaleźć można daleką wrześnieową mgłę, szum obcego, niegościnnego miasta i historię dawnych lat.

Łobodowski dzięki tym zabiegom potęguje pejoratywne wrażenia polskiego odbiorcy. Obok siły wyrazu warta zauważenia jest również adekwatność w doborze środków językowych, czego dowodzi porównanie ostatniego fragmentu tłumaczenia z pierwowzorem (zestawienie 2).

#### Zestawienie 2

Zakwita nagle przeminiony cud:  
zamiast paryskich mostów i bulwarów  
złociste cerkwie u dniewprowych wód  
i niebo, pełne wiosennego czaru,  
sztandary szumią, błyszczą ostra stal,  
żołnierskie hufce idą krokiem żwawym,  
i stary Kijów, cel tysiąca walk,  
budzi się w gloriach bohaterskiej sławy.  
[Liwycka-Chołodna 1937, 442]

І чудо раптом зацвітає знов:  
Замість бульварів і мостів Парижу  
Палають золотом хрести церков  
І небо одягає синю ризу.  
Шумлять прапори на розстаннях  
площ,  
Ідуть бойців густі і дужі лави,  
І древній Київ, ціль змагань і площ,  
Встає відроджений у сяйві слави.  
[Лівицька-Холодна 1986, 105]

Tłumacz stara się, aby także forma wiersza była jak najbliższa oryginałowi z zachowaniem występujących w nim rymów i rytmu. Podobna długość fraz i rymy krzyżowe widoczne są w fragmencie utworu, który jest przykładem autorskiej twórczości lubelskiego poety. Az 32 wersy będące rozszerzeniem oryginału są utrzymane w takim samym duchu jak liryk Liwyckiej. Łobodowski sławi w nich wielkiego ukraińskiego wodza, podkreśla jego charyzmę i zdolności przywódcze, zwłaszcza podczas wiosennej ofensywy armii ukraińskiej na Kijów. Odnosi się do niego z wielkim szacunkiem, czego dowodzi m.in. zapis drukowanymi literami imienia i nazwiska Atamana. Wspomina jego emigrację „złe wygnania dnie” i nagłą śmierć z rąk zamachowca. Petlura po raz kolejny staje się symbolem walki, a podmiot liryczny żywi nadzieję, że z jego imieniem na ustach naród ukraiński kiedyś jeszcze powstanie:

O, dni wiosennych, dni szalonych czad,  
 gdy dusza z mocą rwała się z złotej matni,  
 a imię Twe znaczyło – cały świat,  
 w nim oręż lśnił i huczał grom armatni.  
 Tak, wszystkie serca, nieobjęty tłum  
 był w owej chwili gotów do ofiary,  
 Tobie powierzał wielkość swoich dum  
 i w ślad za tobą szedł w szynelu szarym.

[Liwycka-Chołodna 1937, 442]

Powyższy fragment koresponduje pod względem głoszonych w nim haseł i konceptu poetyckiego z poezją Łobodowskiego pochodzącą z tomu *Złota Hramota i Pieśń o Ukrainie*. W *Dumie o atamanie Petlurze* polski poeta ubolewa:

Ukraina niewolna, wróg ją depcze – Moscus Inimicus!  
 Ukraina zielona, rozrzucona po jarach i polach,  
 stygnie w mroźnej zawiei, zamiera bez krzyku,  
 wypatruje w rozpacz, gdzie wola jej i gdzie dola...  
 I nie widać, by słońce na kozackich skrzyło się spisach,  
 I nie widać sztandaru wiejącego ku chmurom.  
 Jeno niebo jesienne nad krwawą krainą zawisa,  
 Jako szynel twój szary, atamanie Petluro!

[Łobodowski 1937, 454]

Nieokreślone wcześniej zagrożenie zyskuje nazwę. Wrogiem zielonej, zniewolonej, krwawej Ukrainy jest Moskwa, a jedynym echem jej dawnej świetności jest obraz atamana Petlury, który podobnie jak w rozszerzeniu wiersza *Nad grobem* pojawia się w szarym szynelu.

Istnieje jeszcze wiele istotnych podobieństw występujących w obydwu utworach, ale tym, co najbardziej uderza, jest nagromadzenie poetyckich metafor, które wprowadzają nastrój podniosłości i decydują o ich refleksyjnym charakterze.

Pobieżna analiza pozwala dojść do wniosku, że translatorska działalność Łobodowskiego w dużej mierze przyczyniła się do popularyzacji poezji Liwyckiej-Chołodnej w Polsce międzywojennej. Łobodowski jednym z nielicznych ówczesnych polskich tłumaczy, którzy zainteresowali się jej twórczością. Lubelski poeta sięgnął po wiersze, niosące w sobie hasła niepodległościowe, zgodne z jego poglądami politycznymi, które współbrzmiały z jego autorską poezją. Jego translacje są przykładem ekwiwalencji dynamicznej – jej zadaniem jest przekazanie głównej myśli wyrażonej w tekście źródłowym. Tłumacz zwraca uwagę na adekwatność semantyczną, ale nie rezygnuje z poetyzacji oryginału. W jego przekładach można odnaleźć wiele środków językowych mających na celu uatrakcyjnienie odbioru i pobudzenie wyobraźni polskiego czytelnika. Cechą charakterystyczną translacji Łobodowskiego są energia i osobiste zaangażowanie tłumacza. Trzeba podkreślić, że był on wielkim orędownikiem współpracy polsko-ukraińskiej nie tylko na płaszczyźnie politycznej, lecz także kulturalnej. Już w okresie międzywojennym zdobył uznanie jako ekspert w sprawach ukraińskich. Był zwolennikiem federacji polsko-ukraińskiej, popierał działania polityczne zapoczątkowane przez Piłsudskiego i Petlurę. To właśnie wiersze Liwyckiej poświęcone ukraińskiemu wodzowi znalazły się w orbicie translatorskich zainteresowań Łobodowskiego. Dzięki działalności translatorskiej, publicystycznej, krytyczno-literackiej oraz osobistym kontaktom z Ukraińcami przyczynił się on do budowania dialogu polsko-ukraińskiego.

## BIBLIOGRAFIA

- Jakubowska-Ożóg Alicja. 2013. *Biografia pisarza zaangażowanego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” z. 79: 54–63.
- Józewski Henryk. 1982. *Zamiast pamiętnika (2)*. Cz. 2: *Sprawa ukraińska*. „Zeszyty Historyczne” z. 60: 89–157.
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Nad grobem*. Przeł. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 39: 442.
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Rue Racine*. Przeł. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 27: 301.
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Srebrny księżyc akacje ogarnął*. Przeł. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 27: 301.
- Łobodowski Józef. 1937. *Duma o atamanie Petlurze*. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 40: 453–454.
- Łobodowski Józef. 1956. *Strapienia tłumacza*. „Kultura” nr 6: 41–48.
- Łobodowski Józef. 1959. *Pieśń o Ukrainie*. Paryż: Instytut Literacki.
- Łobodowski Józef. 2009. *Serca za barykadą*. „Scriptores” nr 35: 381–383.



- Sawicka Jadwiga. 1994. *Przekład jako wybór (o przekładach z poezji ukraińskiej Czechowicza i Łobodowskiego i o paru innych rzeczach)*. „Kresy” nr 19: 116–123.
- Siryk Ludmiła. 1995. *Ukraińska poezja w przekładach Józefa Łobodowskiego*. Przeł. Zadura B. „Literatura na Świecie” nr 10: 241–259.
- Siryk Ludmiła. 2000. *Literatura ukraińska w przekładach Józefa Łobodowskiego*. W: *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*. Red. Siryk L., Święch J. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.
- Siryk Ludmiła. 2008. *Poezja ukraińska w tłumaczeniach Józefa Łobodowskiego*. „Lublin – Kijów. Kultura i społeczeństwo” nr 3/19: 22–27.
- Szypowska Irena. 2003. *Łobodowski poeta świadomy dziejów*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” nr 38: 17–30.
- Zahora Feliks. 1935. *Liryczna recenzja*. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 4: 38–39.
- Zięba Józef. 2005. *Józef Łobodowski*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologia” Vol. XXIII: 147–159.

- Бойчук Богдан. 1985. *Розмова з Наталею Лівичькою-Холодною*. «Сучасність» № 3: 8–17.
- Лівичька-Холодна Наталя. 1980. *Видавництво «Варяг»*. «Сучасність» № 11: 3–16.
- Лівичька-Холодна Наталя. 1986. *Поезії, старі і нові*. Нью-Йорк: Видання Союзу Українок Америки.
- Рубчак Богдан. 1986. *Серце на двоє роздерте*. В: Лівичька-Холодна Наталя. *Поезії, старі і нові*. Нью-Йорк: Видання Союзу Українок Америки: 7–57.

## REFERENCES

- Bojčuk Bogdan. 1985. *Rozmowa â Natalieu Livic'kou-Holodnou* [Talk with Natalia Livytska-Kholodna]. “Sučasnist” no 3, pp. 8–17. (In Ukrainian)
- Jakubowska-Ożóg Alicja. 2013. *Biografia pisarza zaangażowanego*. “Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” no 79, pp. 54–63. (In Polish)
- Józewski Henryk. 1982. *Zamiast pamiętnika (2)*. Vol. 2: *Sprawa ukraińska*. “Zeszyty Historyczne” no 60, pp. 89–157. (In Polish)
- Livic'ka-Holodna Natalâ. 1980. *Vidavnictvo «Varâg»*. [“Varyag” Publishing House]. “Sučasnist” no 11, pp. 3–16. (In Ukrainian)
- Livic'ka-Holodna Natalâ. 1986. *Poezii, stari i novi* [Poetrys, old and new]. New York: Vidannâ Souzu Ukrainok Ameriki. (In Ukrainian)
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Nad grobem*. Transl. Łobodowski J. “Biuletyn Polsko-Ukraiński” no 39, pp. 442. (In Polish)
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Rue Racine*. Transl. Łobodowski J. “Biuletyn Polsko-Ukraiński” no 27, pp. 301. (In Polish)
- Liwycka-Chołodna Natalia. 1937. *Srebrny księżyc akacje ogarnął*. Transl. Łobodowski J. “Biuletyn Polsko-Ukraiński” no 27, pp. 301. (In Polish)
- Łobodowski Józef. 1937. *Duma o atamanie Petlurze*. “Biuletyn Polsko-Ukraiński” no 40, pp. 453–454. (In Polish)
- Łobodowski Józef. 1956. *Strapienia tłumacza*. “Kultura” no 6, pp. 41–48. (In Polish)
- Łobodowski Józef. 1959. *Pieśń o Ukrainie*. Paris: Instytut Literacki. (In Polish)
- Łobodowski Józef. 2009. *Serca za barykadą*. “Scriptores” no 35, pp. 381–383. (In Polish)
- Rubčak Bogdan. 1986. *Sercena dvoe rozderete* [A heart torn in two]. In: Livic'ka-Holodna Natalâ. *Poezii, stari i novi*. New York: Vidannâ Souzu Ukrainok Ameriki, pp. 7–57. (In Ukrainian)

- Sawicka Jadwiga. 1994. *Przekład jako wybór (o przekładach z poezji ukraińskiej Czechowicza i Łobodowskiego i o paru innych rzeczach)*. "Kresy" no 19, pp. 116–123. (In Polish)
- Siryk Ludmiła. 1995. *Ukraińska poezja w przekładach Józefa Łobodowskiego*. Transl. Zadura B. "Literatura na Świecie" no 10, pp. 241–259. (In Polish)
- Siryk Ludmiła. 2000. *Literatura ukraińska w przekładach Józefa Łobodowskiego*. In: *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*. Eds. Siryk L., Święch J. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. (In Polish)
- Siryk Ludmiła. 2008. *Poezja ukraińska w tłumaczeniach Józefa Łobodowskiego*. "Lublin – Kijów. Kultura i społeczeństwo" no 3/19, pp. 22–27. (In Polish)
- Szypowska Irena. 2003. *Łobodowski poeta świadomy dziejów*. "Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" no 38, pp. 17–30. (In Polish)
- Zahora Feliks. 1935. *Liryczna recenzja*. "Biuletyn Polsko-Ukraiński" no 4, pp. 38–39. (In Polish)
- Zięba Józef. 2005. *Józef Łobodowski*. "Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologia". Vol. XXIII, pp. 147–159. (In Polish)